

ze zachronia londyńskich, które zwiędzały w tena-  
rz strze matronki premiera Churchilla i Lorda  
Churchill. Raz jeszcze między sprzeczność przeko-  
nań się o odpowiedzialności londyńczyków, która  
się do tego przyznała, że Anglia przestrzynała  
rok 1940 i teraz kroczy drogą zwycięstwa. Wszyscy  
podzielają ze mną przekonanie, że niewielko dopu-  
ścić do postępowania się obecnej katastrofy. Nie  
będzie bezpieczna na świecie, jeśli napastnicy  
zachowają jakiegokolwiek siły, umożliwiając im po-  
wstanie agresji. Nie wystarczy ich rozbudzić, tra-  
ba to rozbrojenie utracić. Gotowość do wzajemne-  
go pomaganie się i do cilia, które nasze naro-  
dy wykazały w obecnej wojnie musimy zachować tak-  
że w okresie pokojowym, jeśli chcemy, by rokół  
okazał się trwały.-

Londyn, dnia 16.VIII.44r. Z audycji por. angielskiej  
11ej.

W dn. 19 b.m. prezydent Rzeczypospolitej odprawił skud-  
ny konwencie z prem. Mikojaszewskim, nacelnym  
rodzom i min. Obrony Narodowej.- Depesza gen. Bora-  
z dn. 14 b.m. donosi : " Nieprzyjaciół dąży upar-  
cie do zlikwidowania oporu na Starym Mieście.-  
W podziemiach jego główny wysiłek był skierowany  
na ten rejon. Barykada na Trumacim została opuszc-  
zona pod naciskiem nieprzyjacielskim. Na innych  
oddziałach kontratakis armii krajowej. W ciągu  
24h dni zniszczone 9 czołgów npl. 460dmieściu  
wielkie wypadły, zdobyto nieprzyjaciela i zdobyto  
sprzęt wojenny. Artyleria npl. ostrzeliwała Stare  
Miasto, duże zniszczenia. W dn. 15.VIII. Rada Naro-  
dowa podjęła jednomyślną uchwałę z wyrażeniem hoł-  
du dla obrońców Warszawy. W tym samym dniu, jako  
w Święto Zwycięstwa, Polakowie zdobyli się w Lon-  
dynie uroczyste nabórstwo na intencję obrońców  
Warszawy w obecności prezydenta, rządu i Rady  
Narodowej.